Nr. 94. Dnia 5 kwietnia. Czwartek. Dnia 24 marca. (5 kwietnia) 1888 r.

PRENUMERATA. Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz.; w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś: Wincentego Fer.	Wschód słońca o godzinie	5 minut 28.	Wschód księżyca o godzinie	3 minut 17 r.	Poniedz.: Zwiast. N. Marji P.
Piątek: Wilhelma Opata.	Zachód „ „	6 „ 38.	Zachód „ „	12 „ 13 r	Wtorek: Ezechiela Proroka.
Sobota: Epifanjusza Biskupa.	Długość dnia godzin	13 „ 10.	Wysokość wody na Wiśle s. 9 c. 11.		Środa: Leona Pap. D. K.
Niedziela: Djonizego Biskupa	Przybyło „ „	5 „ 32.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 5° R.		Czwartek: Juljusza Papieża.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Borzywoja, jutro Świętobora.

Zgromadzenia: Zebranie członków komitetu kwesty wielkotygodniowej. (Kasa warszawskiego kantoru banku państwa—5 po południu.)— Posiedzenie członków komisji stałej teorji ogrodnictwa i nauk przyrodniczych pomocniczych. (Lokal Towarzystwa ogrodniczego, Chmielna 14—7 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa tkacka. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 10-ej wiecz.)—Wystawa „Demona” Żmurki. (Salon Krywulta w hotelu Europejskim—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 —od 10-ej rano do 5-ej po południu.)

Teatra: Wielki: dziś „Mikado”, jutro „Arria i Messalina”;— Rozmaitości: dziś „Wicek i Wacek”, jutro „Fortepian Berty” i „Oj młody, młody!”;—Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś przedstawienie zawieszone, jutro „Farinelli”. (7½ **wieczorem.**)—Operetka małoruska Staryckiego: dziś „Zaporożec za Dunajem”, operetka; jutro „Za dwoma zającami”, komedja-wodewil. (Mokotowska 59— 8 wieczorem).

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy **rs. 10415 kop. 43—.** (Wykup, prolongata, oraz wydawanie pożyczek uskuteczaia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Nowe przesilenie

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego*).

Paryż 31-go marca.

Moraliści utrzymują, iż niema nic mniej trwałego nad cnotę. Francuz jednak, choćby największym był pesymistą, musi przyznać, iż cnota jest oporniejszą jeszcze od ministerjum, gabinet bowiem francuski rozbija się za lada potrąceniem, jakgdyby był gabinetem z saskiej porcelany, kawałki znowu jego równie dobrze, jak i porcelanowe, sklejać się dają.

Inną właściwością zmian ministerjalnych w Paryżu jest to, iż zasmucają one tylko ministrów i naczelnika rządu. Im częściej ten ostatni zmienia ministrów, tem bardziej się zużywa, stara się więc o utrzymanie ich przez instynkt zachowawczy.

Co do ministrów, ci skarżą się zawsze na „brzemię” władzy, jest to jednak ciężar, którego zrzucić z siebie nie pragną bynajmniej, tak jak bogacz nie ma ochoty wyrzucać pieniędzy przez okno...

Tym sposobem istnieje stek kłamstw konwencjonalnych, które nie oszukują nikogo, ale którym tamy położyć nie podobna.

Najczęściej np. zwracając się do nieproszonego gościa, powiadasz: „Jakże jestem szczęśliwy, że mnie pan zastałeś”. Pretendent, który spędza życie całe na zabiegach o władzę powtarza ciągle, iż uwielbia zacisze i zdecydowałby się opuścić je chyba przez... poświęcenie.

W tomie pełnym typowych anegdot, które pod tytułem: *Mes petits papiers* wyszły obecnie z pod pióra Hectora Pessard'a, autor opowiada, iż pewnego dnia w r. 1871-ym, Thiers na wymówki czynione mu przez deputowanego orleanistę, że stara się o kandydaturę, odpowiedział: „Mój kochany, kiedy Ludwik-Filip chciał mnie wprowadzić do kombinacji ministerjalnej, która mi się nie podobała, broniłem się, król zaś nalegał, mówiąc ironicznie: „Chciałbyś pan wmówić we mnie, że nie dbasz o tekę?” Wówczas trochę zirytowany odrzekłem: „Ile razy wasza królewska mość mówiła mi, że z rozpaczą przyjęła na siebie ciężar korony—zawsze temu wierzyłem!”

Nie mam powodów takich, jak Thiers, do wiary w bezinteresowność Ludwika Filipa i jestem przekonany, że Tirard smutnie zakończy święta wielkanocne. Sformułowanie zarzutów izby przeciw niemu zapewne byłoby trudnem, do zatrzymania go jednak jedyną racją byłoby chyba to, że był już na stanowisku.

Upadek jego zdarza się w ciekawej chwili psychologicznej — nazajutrz po proklamacji jenerała Boulangera, wzywającego do rewizji konstytucji, i po wyborze Feliksa Pyat'a w Marsylji. Ten zbieg okoliczności wyda się zaprawdę groźniejszym symptomem, aniżeli jest nim w rzeczywistości.

„Musi być bardzo stary i już nie groźny, skoro go wybrano”, mówił jeden z wpływowych deputowanych, dowiedziawszy się o powodzeniu Pyat'a.

Istotnie wybór jego jest prawie honorem pośmiertnym. Złamanego wiekiem człowieka, bez głosu, rzucają pod nos rządowi, tak jak gałką z chleba rzuca gamen w nos przechodnia.

Dzisiejszy postrach mieszczaństwa, Pyat, był pod koniec panowania Ludwika Filipa wymuskanym literatem. W r. 1848-ym rzucił się z zamiłowaniem do polityki; w r. 1849-ym emigrował wskutek manifestacyj na korzyść Włoch.

Podczas komuny Pyat dopuścił się gwałtu, ale tylko jako teoretyk i dziennikarz, nie posiada on bowiem żadnych zdolności ani na trybunę, ani też na męża stanu. W izbie znajduje się tylko jeden deputowany, Blanc, starszy wiekiem od Pyat'a, w razie więc śmierci tego dziekana parlamentu przed przyszłą sesją mielibyśmy ciekawe widowisko, Feliks Pyat bowiem przyjmowałby honory wojskowe od tych samych może żołnierzy, którzy w r. 1871-m szukali go w Paryżu w celu rozstrzelania.

Ten ruch naprzód i wstecz, wywoływany przez rewolucje, tłómaczy, dlaczego izba tak żywo głosowała za rewizją konstytucji.

Z wyżej przytoczonej książki Pessard'a dowiedzieć się można, jak zrodziła się ta konstytucja, posiadająca mało sił żywotnych i skomplikowany nad wyraz mechanizm.

(*D. n.*) *Władysław Mickiewicz.*

Wylewy.

Obrachunek strat.

Tegoroczna powódź wiosenna tem się wyróżnia, iż spowodowała klęskę przedewszystkiem lokalną.

Nie ulega wprawdzie wątpliwości, iż zgubne jej skutki na razie nie dadzą się określić, jak np. straty w zasiewach, w paszy, której brak dotkliwie może się dać uczuć latem i t. p.; na razie, powtarzamy, co do skutków dziś już sprawdzonych i widocznych, może być mowa tylko o stratach lokalnych.

Tu zaś w pierwszym rzędzie, jako największa ofiara katastrofy, staje miasto Nowy Dwór, którego ludność koczuje pod gołem niebem, pozbawiona dachu i żywności.

W dalszym szeregu, o ile wnosić można z danych urzędowych, znajdują się mieszkańcy całkiem też zalanego Konina, Radziwia na stronie gostyńskiej i Parowa płockiego pod Płockiem, dalej Płońsk, tudzież okolice Nowej Aleksandrji i Włocławka.

O stratach, jakie ponieśli właściciele berlinek i parowców, twierdza Nowogieorgjewsk, oraz szereg towarzystw kolejowych, które setkami tysięcy rubli opędzą koszta naprawy uszkodzonych plantów, pozrywanych mostów i t. d., nie wspominamy tu, nie wchodzą one bowiem w obrachunek strat, dla

---

34)

DLA ŚWIĘTEJ ZIEMI.

Przez

SEWERA.

(Dalszy ciąg.)

— Do żyda — zawołał — marsz! Bo jeśli, Hanuś, chcesz na tej roli na bez rok żniwa mieć, to się trzeba spieszyć.

Hanuś, podobna do zbudzonej z letargicznego snu, powstała.

— Na bez rok żniwa—powtórzyła i jakby od uderzenia iskry elektrycznej rzuciła się mężowi na szyję.

— Anteczku, nie mów tak, bo mi z radości może się rozumek popsuć.

Antek się śmiał, klepiąc żonę po plecach.

— Żeby ino żyda ująć.

— Albo to ty nie masz głowy na karku?

— Ej, Hanuś, coś mi okrutnie świadczysz!*)

— Nie mam to czego?.. Taki kawał świętej ziemi! Trzymaj mnie, bo mi serce wyskoczy.

Antek ujął ją w pół i przycisnął.

W karczmie było jeszcze pusto, Mordek siedział za szynkwasem z brodą, spuszczoną na piersi.

— Hanuś, napijesz się piwa?—odezwał się głośno Antek.

Żyd oczy otworzył.

— Antoni... to mi dopiero gość. Antoniowej od wesela nie widziałem.

— Ciężkie czasy, mój Mordku.

— Co za ciężkie. Urodzaje...

— Ale nie dla nas, chudziaków.

— Roboty, wiele kto chce.

— Po dwie szóstki—dokończył Antek.

— Bo nie umiecie szukać. Zapłacą papierka, byle umieć znaleść.

Hanuś trąciła nogą męża.

— A wy umiecie?—spytał Antek.

— Ja nie potrzebuję dla siebie.

— A la mnie?

— Dla was, mój Antoni, co innego, ale to drogo kosztuje.

— Wieleż na ten przykład?

— Piątkę!

— Nie żartujcie. Cóżto, czy ja nie wiem drogi do Tarnowa? Ludzie za dobre słowo powiedzą i pokażą.

— Powiedzą, ale nie o takim zarobku.

— Dam papierka—odezwał się Antek spokojnie, mimo że żona coraz silniej go nogą trącała.

— Dwa—zawołał żyd.

Przez otwarte okna dolaciała rozmowa z gościńca.

— Dajcie—szepnął Mordek—ludzie nadchodzą.

— A kiedy powiecie?

— Po powrocie z Tarnowa. Papierka, jak nie, zarobicie bez dzień.

Antek położył srebrnego guldena na stole. Żyd go schował i na migi pokazywał, aby nikomu nie mówić. Bał się posądzenia, że ludzi ze wsi za zarobkiem rozgania.

Starszyzna weszła do karczmy. Antek pośmiał się, Hanuś pożartowała, wypili piwo i poszli.

— A co?—zawołał chłopak.

Hanuś się obejrzała bojaźliwie.

— Cicho—szepnęła, bojąc się, aby jej kto nie podsłuchał.

— Teraz co?—mówił cicho.

— Lećmy do kumci.

— Lećmy.

Idąc, mimowoli skręcili w stronę chaty, dopadli do kawała ziemi, którą zaczęli uważać za swoją własność, obeszli ją do okoła, rozkoszując się. Hanuś coraz więcej odkrywała w niej przymiotów, Antek patrzał oczami żony na świat cały.

— Do kumci, do kumci!—wołała.

Ludzie, wyglądający z chat, dziwili się pośpiechowi młodej pary.

— Coś im bardzo pilno.

— Może ich nieszczęście spotkało, jałówka zachorowała?...

Pierwsza wpadła do izby Hanuś.

— Kumciu!

Rzuciła się w jej objęcia. Nadszedł Antek uśmiechnięty, rozpromieniony, i zamknął drzwi za sobą.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

* Świadczyć=pochlebiać.

których pokrycia władze rządowe powołują do czynu komitety ratunkowe.
Taki jest mniej więcej sumaryczny stan rzeczy w chwili obecnej.

Akcja ratunkowa.

W dniu wczorajszym, po zamknięciu numeru wieczornego, otrzymaliśmy od kancelarji p. gubernatora warszawskiego odezwę następującą:
„Wskutek ostatniego wylewu rzeki Narwi miasto Nowy Dwór i miejscowości, w górze tej rzeki położone, uległy klęsce powodzi, której rozmiar o wiele przewyższa wylew z r. 1834-go.
W m. Nowym Dworze woda zalała budowle do dachów, w miejscowościach zaś, położonych niżej, zalała nawet i dachy, przyczem kilka domów runęło, w wielu zaś domach piece i kominy zostały zrujnowane.
Dzięki pomocy ze strony władz wojskowych twierdzy Nowogieorgjewsk, które w pierwszej potrzebie wysłały oddział pontonowy z łodziami, pracujący z prawdziwem poświęceniem i bez wytchnienia przez całą noc z soboty na niedzielę, zdołano w porę wyprowadzić do miejsc bezpiecznych mieszkańców z domów całkiem zalanych lub grożących zawaleniem; dzięki też temu wypadków z ludźmi nie było.
Ludności, pogrążonej w nędzy i pozbawionej wszelkich zapasów, chroniącej się bądź na górnych piętrach domów zalanych, bądź też pod gołem niebem na wzgórzach, pierwszą pomoc udzielono przez wysłanie chleba z Warszawy i Nowogieorgjewska.
Celem zbierania ofiar i niesienia mieszkańcom dalszej pomocy, w m. Nowym Dworze utworzony został komitet miejscowy pod przewodnictwem naczelnika powiatu i z udziałem burmistrza, księdza administratora parafji, pastora, członka dozoru bóżniczego, Bormana, ławnika magistratu, Mergentalera, i obywatela Mitta."

*

Pomoc nieszczęśliwej ludności, klęską powodzi dotkniętej, niosły organa władzy rządowej, które akcję ratunkową całkowicie w swem ręku zjednoczyły.
Za pośrednictwem też osób, należących do świeżo przez władze zorganizowanego komitetu pod przewodnictwem p. gubernatora warszawskiego, mianowicie naczelnika powiatu, proboszcza, pastora i obywateli, jako upoważnionych przez władze do zaopiekowania się powodzianami, składano pierwsze dla nich ofiary.
Onegdaj w południe zarząd kolei nadwiślańskiej wysłał do Nowego Dworu 50 pudów chleba, zaś rabinat warszawski pociągiem wieczornym wyekspedjował żywność dla rodzin izraelskich.
W wielką niedzielę zaś przybył na miejsce statkiem parowym jenerał-lejtnant br. Medem, w towarzystwie naczelnika powiatu, br. Boinckena; statek ten przywiózł dla powodzian 500 bochenków chleba.
W poniedziałek wreszcie parowiec „Kurjer" zawiózł powodzianom kartofle, mąkę, kawę i chleb.

Z Wisły i Powiśla.

Woda stale opada, obawa więc nowej serji wylewów, na teraz przynajmniej, szczęśliwie minęła.
Mieszkańcy Powiśla krzątają się obecnie około przyprowadzenia do porządku uszkodzeń, zrządzonych powodzią.
W wielu miejscach pod Warszawą Wisła powyrywała brzegi i zmieniła linję biegu.
Tak np. pod Żeraniem z prawego brzegu utworzył się rodzaj łachy, na czem poniósł stratę włościanin Lebiodowski, któremu woda podmyła chałupę, a nadto zabrała blisko pół morgi gruntu.
Kolonista do nikogo nie może rościć pretensyj, a na podobne zabory Wisły wszyscy posiadacze gruntów nadbrzeżnych zawsze muszą być przygotowani.
Żegluga na Wiśle rozwija się w całej pełni.
Oprócz statków, kursujących w kierunku Płocka i Włocławka, od wczoraj parostatki poczęły kursować między Nową Aleksandrją a Sandomierzem.
Z dołu rzeki holują już gabary i berlinki, które ocalały z powodzi.
Według obliczeń, jak dotąd przybliżonych, dwa ostatnie wylewy spowodowały rozbicie i zatonięcie, na przestrzeni od Sandomierza do Nieszawy, około 120-tu berlinek i gabarów, nie licząc pomniejszych kryp i mnóstwa łodzi.
Uszkodzone w łasze wiślanej pod wałem praskim łazienki, przystanie, gabary i łodzie są obecnie z pospiechem reparowane, a szkutnicy warszawscy są od świtu do późnej nocy zajęci.
Obfitość nagromadzonego w górach, u źródeł Wisły śniegu budzi obawy poważnej katastrofy podczas przyboru świętojańskiego.
Kompetentni utrzymują, że jeżeli tylko czerwiec nie będzie obfitował w deszcze, śniegi mogą stopnieć powoli i powodzi nie będzie.

Jeszcze katastrofa w Nowym Dworze.

Korespondent nasz specjalny, wysłany do Nowego Dworu, przywozi z tej widowni prawdziwej katastrofy wylewu, późnym już wieczorem wieści następujące:
Wczoraj Narew nagle wzbierać poczęła, zapowiadając dalsze nieszczęścia, tak, jakby i tej klęski, której ludność miejscowa doznała, było jeszcze zamało!...
Komitet ratunkowy czuwa nieustannie, zbierając ofiary w pieniądzach i naturze.
Wczoraj wysłana z Warszawy lokomobila dla naprawy uszkodzonego plantu kolejowego wyskoczyła z relsów.
W dniu wczorajszym, na 87 ej wiorście po za stacją Nowy Dwór, na miejsce gdzie plant kolei przerwany został przez wodę, przywieziono z zakładu p. Abakanowicza machinę dynamo-elektryczną, przy której pomocy mają się prowadzić nocne roboty kolejowe.
Przy zdejmowaniu owej lokomobili jeden z robotników, Juljan Pirat, tak nieszczęśliwie przygnieciony został, iż nieprzytomnego odwieziono do Warszawy.
Życiu jego nie grozi jednak poważniejsze niebezpieczeństwo.
Przygnębienie w mieście ogólne.

Zalew Brześcia kujawskiego.

Z Brześcia piszą do nas pod dniem 31-ym z. m.
Nasza maleńka, spokojna Zgłowiączka tak rozszalała się, że wszystkie domy, położone przy młynie i osadzie rybaka, począwszy od poniedziałku b. t. do dnia wczorajszego, znajdowały się na pięć łokci w wodzie.
Dom Kazickiego i drugi, położony około niego, jako murowane z surówki, runęły przedwczoraj; również uległo takiemuż losowi kilka zabudowań gospodarczych, położonych nad „Topielcem".
Mosty na Topielcu, na trakcie do Rzadkiej-Woli, Sokołowie, na Górniku, Falborzu, Józefowie i Nowej-Wsi pozrywane, szosa od klasztoru aż do Kierchala powyrywana na pięć łokci głębokości, wszystkie drzewa, jakie rosły nad szosą, woda powyrywała z korzeniami i poniosła dalej.
Komunikacja od strony zachodniej zupełnie przerwana, do Włocławka dostajemy się przez Wieniec.
Jednem słowem musimy skonstatować straszne spustoszenia.
Od wczoraj woda cokolwiek opada.
Wszystkie młyny, których dotąd woda nie uniosła, stoją pustkami.

Nowe wieści.

Włocławek d. 3-go kwietnia.

Dzisiaj pod wsią Aleksandrowem, między Ciechocinkiem i stacją Aleksandrowem, woda lokalna przerwała na przestrzeni jednej wiorsty nasyp kolejowy, wysoki na 6 stóp.
Szyny z podkładami wiszą w powietrzu.
Przerwany wał ochronny w Ciechocinku zdołano uratować, tak, że nieochronny zalew zakładu wstrzymany.
Dzisiaj woda znacznie opadła.

*

Serock d. 31-go marca.

Lody na Narwi już spłynęły, jeszcze tylko drobna kra idzie.
Most na Narwi pod Zegrzem nie uległ uszkodzeniu, za to most drugi pod Wierzbicą, na szosie od Serocka do Wyszkowa, jest zagrożony, gdyż woda dochodzi do pokładu.
Część Serocka nad Narwią już zalana.
Mieszkańcy z domów niżej położonych wynoszą się; wszystkie wioski pod Serockiem, położone po lewej stronie Narwi, stoją pod wodą.
Komunikacja pomiędzy Serockiem, Pułtuskiem i Wyszkowem przerwana, gdyż w kilku miejscach mostki małe i groble poprzerywane.
Narew i Bug wciąż jeszcze przybierają.

*

Łowicz, d. 1-go kwietnia.

Z Łowicza donoszą nam, iż lody na Bzurze pod tem miastem ruszyły dopiero w d. 28-ym z. m.
Napór wody był tak silny, że powyrywał kawałami szosę i unosił słupy telegraficzne.
Dzięki energji miejscowej inżenierji i zarządu telegraficznego, wszelka komunikacja w zupełności przywróconą już została.

*

Małkiń, d. 2-go kwietnia.

I Małkiń, stacja kolei petersburskiej, jako położona w pobliżu Buga, nie uniknęła losu miejscowości nadbrzeżnych.
W nocy z czwartku na piątek wielkiego tygodnia nawiedził ją i jej okolice silny wylew.
Wieśniacze domki, położone w nizinie, zostały zalane, woda z wściekłym szumem przez okna i drzwi rwała się do mieszkań.
Dom stacyjny, położony na dość znacznem wzgórzu, nie uległ zalaniu.
Tegoż dnia nastąpił wylew rzeczek i rzeczułek w okolicach Małkini, w pow. ostrowskim.
Na trakcie ostrowsko-małkińskim maleńka rzeczka, Broczysko, przybrała groźne rozmiary we czwartek w nocy, zniosła nowowybudowany na niej most we wsi Orło, uszkodziła szosę, powyrywała z korzeniami okalające ją wierzby i topole.
Komunikacja pomiędzy Ostrowami i Małkinią nie prędko zostanie przyprowadzoną do porządku; jak dotąd odbywa się ona we wsi Orło na łodziach.

*

Zawichost, d. 1-go kwietnia.

Korespondent z Zawichosta donosi nam szczegóły wypadku, jaki spotkał statek „Narew".
Parostatek ten, uniesiony krą z pod Sandomierza, uwiązł wśród zatoru, zkąd, dzięki nadludzkim wysiłkom naczelnika dystansu I-go oraz załogi statku, szczęśliwie wydobyty został.
Rzecz oryginalna, iż statek w tej przygodzie ucierpiał bardzo niewiele i najzupełniej jest zdatny do dalszego użytku.

Stan komunikacji.

Wczoraj, o godzinie 12-ej w południe, zarząd kolei warszawsko-bydgoskiej otrzymał depeszę, zawiadamiającą o przerwaniu komunikacji dla pociągów towarowych na linji warszawsko-bydgoskiej wskutek podmycia plantu na wiorście 108 ej.
Ruch pasażerski nie ulegnie zwłoce, pasażerowie jednak muszą się przesiadać.

*

Most pontonowy będzie rzucony pomiędzy Nowym Dworem a Gieorgiewskiem na przestrzeni 150 metrów plantu, zerwanego przez wodę.
Komunikacja ma być przywróconą jeszcze w tym tygodniu.
Na stacji Praga stoją trzy pociągi z ładunkiem kamieni i worków, gotowe do odjazdu na wypadek, gdyby okazała się potrzeba tamowania wody.

*

Most kolejowy na Narwi stoi nienaruszony, pomimo, iż woda i lody sięgały pomostu.
W poniedziałek woda pozrywała mosty: pod Serockiem, Różanną, Kleszewą i między Nasielskiem a stacją Nasielsk na gruntach Piszczorogi.
Transporta kawioru i ryb, nadsyłane z Rostowa i Taganrogu przez Brześć i Pragę terespolską, nadchodzą obecnie przez Brześć-Warszawę nadwiślańską.

*

Od d. 5-go b. m. zarząd kolei terespolskiej wysyłać będzie po jednym tylko pociągu w każdą stronę z przesiadaniem się pasażerów w miejscach uszkodzonych plantu, aż do czasu osobnego zawiadomienia.
Tymczasem zaś prowadzone są nieustannie roboty około naprawy drogi i mostów pomiędzy Nowo-Mińskiem i Mrozami, oraz pomiędzy Białą i Chotyłowem.
Pociąg pocztowo-osobowy nr. 2-gi wychodzić będzie z Warszawy (Pragi) o godzinie 12-ej w południe i przybywać do Brześcia o godzinie 9-ej minut 5 wieczorem, a pociąg osobowo-pocztowy nr. 1-szy wychodzić będzie z Brześcia o godzinie 8-ej zrana, a przybywać do Warszawy (Pragi) o godz. 5-ej m. 6 po południu.

*

Rzeka Turja w Kowlu przerwała groblę.
Całe miasto zalane.
Pociągi pasażerskie kolei chełmsko-brzeskiej od soboty stoją w Chełmie z powodu przerwania komunikacji.

*

Na kolei petersburskiej pociągi osobowe kursują normalnie, z niewielkiem stosunkowo opóźnieniem, wczorajszy bowiem wieczorny przybył o godzinę spóźniony.
Przeprawa między Grodnem a Kuźnicą została urządzoną w sposób wygodny i bezpieczny, a dzięki energicznym robotom przerwa za kilka dni będzie w zupełności usuniętą.

*

Na kolei libawsko-romeńskiej na oddziale Libawa-Romny, ruch pociągów zupełnie wstrzymany z powodu uszkodzenia mostu na wiorście 55-ej.

*

Na kolei brzesko-moskiewskiej bieg pociągów jest normalny, a na poleskiej, między Pińskiem a Żabinką, dziś komunikacja ma być przywróconą.

*

Koleje południowo-zachodnie zawiadomiły zarządy kolei tutejszych o przerwaniu komunikacji dla pociągów towarowych pomiędzy Zabołotiem i Małorytem.

Podróżni w tem miejscu przechodzą pieszo do wagonów innego pociągu.

Od Brześcia do Starosielec komunikacja jest zupełnie przerwaną.

*

Komunikacja Brześcia centralnego z Pińskiem do ostatniej chwili nie została przywróconą.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Senat rządzący wyjaśnił, iż zarządy miejskie nie mają prawa rozporządzać funduszami miejskiemi na odnawianie, przebudowę kościołów etc.

= Niebawem w sądzie okręgowym w Symferopolu sądzona będzie sprawa o spadek miljonowy po Skirmuncie. W liczbie obrońców stawać będzie Włodzimierz Spasowicz.

= Mylną jest wiadomość podana przez jedno z pism, jakoby urzędnicy kolei nadwiślańskiej otrzymali gratyfikację za rok ubiegły. Urzędnicy ci bowiem nietylko nie otrzymali gratyfikacji, ale nawet nie odebrali dotąd należnej im pensji, z wyjątkiem urzędników zarządu, którzy otrzymali pensje przed świętami.

= Jak wiadomo, zarząd miejski wypłacił p. Stefanowi Szyllerowi, budowniczemu, 1,000 rs., jako nagrodę za projekt halli na terytorjum b. koszar mirowskich. Projekt ten jednak tak, jak był przedstawiony, nie może być wykonany i potrzebuje różnych przeróbek i dopełnień. Przed złożeniem zatem projektu do zatwierdzenia władzy wyższej magistrat zwrócił się obecnie do p. Szyllera z zapytaniem, czy zechce on podjąć się dokonania zmian niektórych w projekcie, podług wskazówek zarządu miasta. W razie odpowiedzi twierdzącej, magistrat powtórnie, łącznie z wybranym komitetem specjalistów, rozpatrywać będzie uzupełniony projekt halli.

= Miesięczne posiedzenie protektorek Towarzystwa opieki nad ubogiemi matkami i ich dziećmi odbędzie się w piątek, o godzinie 1-ej z południa.

= W dniu wczorajszym przejeżdżał przez Warszawę, udając się do Moskwy i Petersburga, głośny wydawca amerykański, Jerzy Puttman.

= **Z literatury.**

* Odczyty dra Ochorowicza o magnetyzmie, wygłoszone świeżo w sali ratuszowej na rzecz osad rolnych, wkrótce drukować będziemy w odcinku naszego pisma.

* Czasopismo *Zdrowie*, redagowane i wydawane dotychczas przez dra Polaka, przechodzi na własność 23-ch osób, do których należy kilku inżenierów i budowniczych miejskich z p. Grotowskim na czele, większa część inżenierów kanalizacji i nowych wodociągów, kilku lekarzy i dwóch profesorów.

Dr. Polak pozostaje nadal głównym kierownikiem pisma.

= **Z teatru i muzyki.**

(*J. hl.*) Wieczór muzyczny p. Danysza, odłożony z epoki przedświątecznej z powodów, od urządzającego niezależnych (w dniu bowiem, na wieczór oznaczonym, przyszedł do Warszawy telegram o zgonie cesarza Wilhelma), odbył się z małą zmianą zapowiedzianego programu w dniu wczorajszym.

Punkt kulminacyjny wieczoru stanowił śpiew dwojga uczniów p. Danysza: basisty, p. Rappaporta, oraz panny Szliwskiej.

Jakkolwiek zdawałoby się, że już do dziś dnia, przy tylu wydoskonalonych w każdej gałęzi wiedzy metodach, zasady dobrej emisji głosu powinny być powszechniejsze, niemniej jednak przyznać trzeba, że u nas przynajmniej spotkać się można z niemi rzadko, i profesor, dający pod tym względem dobry kierunek swym uczniom, zasługuje na poparcie i budzi zajęcie.

Takim profesorem, o ile sądzić z rezultatów możemy, jest p. Danysz.

Jego cantabile i andante (do którego przesadną nawet pała gorliwością) wychodzą równo, okrągło i bez wysilenia.

W pannie Szliwskiej poznaliśmy ładny materjał kontraltowy, z powodu jej młodości tem pewniejsze rokujący nadzieje dobrego w przyszłości rozwinięcia.

P. Rappaport, znany od lat paru z występów oraz z odśpiewania w lecie partji Rafaela w haydnowskiem „Stworzeniu świata”, jest już śpiewakiem zaawansowanym, posiadającym, oprócz głosu pięknego, wiele przymiotów, jak dobre rytmowanie, pewien mechanizm i poczucie, ale zarazem i pewną ciężkość w głosie, oraz niezupełnie jasne nuty niskie.

Zasługa to wielka p. Danysza, że daje swym uczniom same piękne utwory do śpiewania, lecz trudne koloratury arji z „Mesjasza” Händla przechodziły, zdaniem naszem, do pewnego stopnia siły p. Rappaporta i wyszły, szczególniej w dolnych warstwach, ciemno i mniej dobrą poparte zdawały się emisją.

Panna Piechowska, uczennica konserwatorjum w Stuttgardzie, wykonała z dobrą techniką, acz z niewielką siłą, kilka numerów na fortepian.

Wieczór rozpoczęło Trio p. Danysza, utwór spokojny i lękliwie napisany, a jeszcze lękliwiej wykonany.

Zdawało się, że w szlachetnej dbałości o sąsiadów grający (pp. Danysz, W. Szulc i L. Szulc) współzawodniczyli ze sobą, kogo słychać mniej będzie...

Znaleźliśmy w Trio kilka myśli udatnych, jak drugi temat finału i myśl główną andante (moderato).

= Zmiana lokalu.

Komitet Towarzystwa muzycznego zamierza zmienić lokal dotychczasowy i przenieść się do jednego z odpowiednio urządzonych apartamentów prywatnych.

Pomiędzy innemi istnieje projekt zajęcia lokalu na placu Teatralnym, obecnie mieszczącego składy szkła i porcelany Cybulskiego.

W razie dojścia do skutku projektu, obszerne sale byłyby gruntownie przerobione i połączone w jedną całość, z przeznaczeniem na salon koncertowy.

W dniu wczorajszym członkowie komitetu udali się na miejsce, celem dokładnego poznania lokalu.

= **Ze sztuki.**

* Znany akwarelista, Juljan Fałat, w dniu wczorajszym wyjechał do Paryża i Berlina na przeciąg miesięcy letnich, poczem powróci do Warszawy.

* Dzieła sztuki, nabyte dodatkowo przez komitet Towarzystwa sztuk pięknych na piątym zeszłorocznym zakupie, zostały przeznaczone do rozlosowania pomiędzy członków w r. b.

= Echa ze świąt.

Zarząd Towarzystwa osad rolnych rozciąga nadzór nietylko nad obecnymi wychowańcami kolonji studzienieckiej, lecz otacza moralną opieką i tych, którzy po wyjściu z zakładu powrócili do społeczeństwa i znajdują się na stanowiskach użytecznych pracowników.

Dowodem tego zaproszenie b. wychowańców, mieszkających w Warszawie, na święcone, które zastawiono w lokalu zarządu na Królewskiej.

Przed spożyciem darów bożych, które poświęcił regens seminarjum, ks. kanonik Swinarski, szanowny kapłan przemówił do zebranych, wskazując im moralne obowiązki względem Boga, społeczeństwa i samych siebie.

Przewodniczący w zarządzie, prof. Miklaszewski, w rozwinięciu słów kapłańskich przypomniał b. wychowańcom, aby przy obchodzie Zmartwychwstania Pańskiego i oni starali się powstać z ułomności i wad.

W uzupełnieniu ofiar, jakie otrzymało w naturze warszawskie Towarzystwo dobroczynności nadmieniamy, iż p. Aleksander Marniewicz przysłał na święta 8 pudów mąki, którą opiekunowie rozdzielili między najbiedniejszych.

Na ten sam cel ofiarowali wędliny pp.: Eberlejn i Lehr.

Wreszcie p. Aleksander Liefeldt, właściciel restauracji w hotelu brühlowskim, biednym rodzinom, w liczbie około 300-tu, rozdał obfite święcone, składające się z wędlin i ciasta.

= Licytacja w lombardzie.

Na wczorajszej, ostatniej w tem półroczu licytacji w lombardzie miejskim, z liczby 20-tu zastawów, przeznaczonych do sprzedania, spieniężono tylko 18, zaś 2 zaprolongowano, a nadto sprzedany został fant za nr. 41302, który w podanym przez nas wykazie wyszczególniony nie był.

Sprzedane na wczorajszej licytacji zastawy obciążone były pożyczką w sumie 352 rs., ze sprzedaży zaś osiągnięto 565 rs. 30 kop.

Przebieg ubiegłej marcowej licytacji był bardzo pomyślny dla zastawiających, gdyż wogóle osiągnięte za sprzedane fanty ceny są dobre.

Przypadające na każdy zastaw przewyżki po potrąceniu kosztów licytacji i zaległych procentów wydane będą okazicielom właściwych kwitów w ciągu roku od dnia zatwierdzenia przez magistrat licytacji, o czem w swoim czasie doniesiemy.

Osoby, któreby w ciągu wspomnianego terminu należności swych nie odebrały, utracą zupełnie do nich prawa, a fanty przejdą na rzecz zakładów dobroczynnych w Warszawie.

= Obietnica.

W dniu wczorajszym p. Dalewicz, powróciwszy po tygodniowej nieobecności do Warszawy, zastał w mieszkaniu nieład, świadczący o gospodarce złodziejskiej.

List, leżący na biurku, wszystko wyjaśnił.

Kolega i przyjaciel p. D., niejaki W. S., okradł go z garderoby, książek, oraz z gotówki, jaką po wyłamaniu zamków znalazł w szufladzie biurka.

W ogóle p. D. został poszkodowany za sumę około rs. 700.

Miły koleżka oznajmia w liście, że wyjeżdża daleko celem zrobienia wybornego interesu i obiecuje, że jak się tylko dorobi, niezawodnie cały „dług” z wdzięcznością zwróci.

= Nagła śmierć.

W dniu wczorajszym przy ul. Elektoralnej pod nrem 13-ym, zmarł nagle Jan Zakrzewski.

Przyczyna nagłej śmierci dotychczas nie jest wiadomą.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, o godz. 5-ej po południu, w gmachu Towarzystwa dobroczynności odbędzie się posiedzenie wydziału sierot i ochron.

— Od d. 7-go kwietnia r. b. bawełna wyłączoną zostanie z klasy drugiej taryfy wyjątkowej w komunikacji pomiędzy stacjami kolei bydgoskiej: Aleksandrów i Włocławek z jednej, a stacjami kolei wiedeńskiej: Sosnowiec, Granica, Dąbrowa, Strzemieszyce, Ząbkowice, Zawiercie, Myszków i Częstochowa z drugiej strony.

Z SĄDÓW.

Epilog.

W dniu wczorajszym sądzoną była w drugiej instancji głośna sprawa lubelska Jankla Tenenwurcla, oskarżonego o zniszczenie dokumentu. Tenenwurcel należy do rzędu kapitalistów, wypożyczających pieniądze na procent, naturalnie, przyzwoity. Stąd niechęć do niego i radość z powodu wytoczonej mu sprawy karnej.

Wyrok sądu lubelskiego wypadł dla Tenenwurcla niepomyślnie, skazano go bowiem na roty aresztanckie. Jakie będą losy sprawy w drugiej instancji, jeszcze niewiadomo, wyrok bowiem będzie ogłoszony dopiero dziś o godz. 2-iej po południu.

Obronę za oskarżonym wnosił adw. przys. Małkowski, jako powód cywilny w imieniu poszkodowanego Sierakowskiego stawał adw. przys. Rogowski. Dodać należy, że prokurator zrzekł się zupełnie oskarżenia. *E. W.*

Nekrologja.

† Wyprowadzenie zwłok ś. p. Zofji z Chądzyńskich **Bielickiej** nastąpi w dniu dzisiejszym, o godzinie **5-ej** po południu, z domu przy ulicy Żórawiej № 5.

† W piątek, to jest dnia 6-go kwietnia r. b., jako w trzecią bolesną rocznicę śmierci ś. p. Julji z Siewruków **Żabiny**, odbędzie się o godzinie **11-ej** zrana, w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krak.-Przedm., nabożeństwo za spokój jej duszy, na które rodzina zaprasza przyjaciół i znajomych. —1061—

† W piątek, to jest dnia 6-go kwietnia, jako w 4-tą rocznicę śmierci ś. p. Stefana **Bieńkowskiego**, odbędzie się nabożeństwo, o godzinie **10-ej** zrana w kościele powązkowskim, na które matka wraz z siostrą zapraszają życzliwych. —1060—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Berlin 4-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*) — Dzisiejszy sen cesarza przerywany był częściej, niż dotąd, silnym kaszlem. Względnie jednak stan zadawalniający. Spaceru cesarz dzisiaj nie używał.

Berlin 4-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — *Post* powiada: Gabinet Floqueta jest zapewne ostatnią próbą uratowania trzeciej rzeczypospolitej.

Paryż 4-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Tylko dzienniki radykalne pochwalają deklarację nowego rządu, która zdaniem ich ma naturę demagogiczną. *Figaro* spodziewa się koalicji pomiędzy oportunistami i prawicą. (*Aj. póln.*)

Paryż 4-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Krąży pogłoska, że oportuniści przygotowują niezwłocznie interpelację o ogólną politykę rządu. (*Aj. póln.*)

Paryż 4 go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Minister wojny, Freycinet, zamianuje prawdopodobnie jenerała Warneta szefem sztabu jeneralnego. (*Aj. póln.*)

Paryż 4-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Senat uchwalił na posiedzeniu dzisiejszem rezolucję, wniesioną przez Bardoux i Berengera, która powiada, iż senat, będąc pod wrażeniem sytuacji obecnej i uznając, że wśród podobnych okoliczności odroczenie się izby na czas dłuższy mogłoby przynieść krajowi szkodę, odracza się tylko do dnia 19-go b. m. i zaraz po zamknięciu sesji rad generalnych rozpoczyna napowrót swe prace. (*Aj. póln.*)

Paryż 4-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*) — Izba odroczyła swe posiedzenia do d. 19-go b. m.

Paryż 4-go kwietnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Dziś odbył się wybór prezydenta izby deputowanych. Meline i Clémenceau otrzymali po 168 głosów, Brisson zaś 62. Z tego powodu wybrany został na prezydenta Meline, jako starszy wiekiem.

Paryż 4-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Boulanger, zamieszkawszy w hotelu Luwru, urządził przyjęcia we wtorki, czwartki i soboty. Wczoraj w salonach jego panował tłok nieopisany. Przybyły setki posłów i oficerów, zarówno republikanów, jak bonapartystów. Widziano także wielu rzemieślników. Ścisk był nawet na schodach, wiodących do mieszkania Boulangera. W tej chwil jest on istotnie pierwszą osobą w Paryżu. Nowy gabinet uważają za jednodniówkę.

Rzym 4-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. Warsz.*) — Król Humbert i królowa Małgorzata wyjeżdżają w sobotę do Florencji, celem odwiedzenia królowej Wiktorji. Towarzyszyć im będą ministrowie Crispi i Saracco.

Rzym 4-go kwietnia. (*Tel pryw. K. War.*)— Królowa Wiktorja, powracając do Londynu, odwiedzi cesarstwa niemieckich w Charlottenburgu lub Poczdamie.

Rzym 4-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Według doniesienia *Ajencji Stefaniego* z Massawy, Ras Alula wraz z abisyńczykami cofnął się w kierunku Ghindy i Asmary. Płaszczyzna Sabargumy od wczoraj prawie zupełnie wolna od wojsk abisyńskich. Jest rzeczą niewątpliwą, że negus zarządził odwrót. Jen. San Marzano ocenia siły negusa na 70—80,000 ludzi. (*Aj. półn.*)

Londyn 4-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Rząd natrafił na ślady niewierności emira Afganistanu, który buntuje dwóch chanów przeciw Indjom. Sir Drummond Wolf wysłany został do Teheranu celem przeciwdziałania tym wpływom. Ma on uzyskać także koncesję na wybudowanie kolei żelaznej do morza, która przyniesie wielkie korzyści handlowi angielskiemu.

Ateny 4-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Rząd tutejszy założył energiczny protest przeciw wnioskowi duchowieństwa greckiego w Macedonji. Sprawa zaostrzyła się zwłaszcza wskutek nowego wzburzenia umysłów na Krecie, gdzie obie strony mordują się nawzajem. Ludność muzułmańska udała się o pomoc do konsulów europejskich w Kandji.

Ateny 4-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Przybyły tu poseł russki, Nelidow, wraz z rodziną obiadował wczoraj u króla a dzisiaj obiadować będzie u tutejszego posła russkiego, Butzowa. Wymienił on wizyty z Trikupisem, ministrem tymczasowym spraw zewnętrznych, i innemi osobami. (*Aj. półn.*)

Bukareszt 4-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Opinja publiczna przypisuje gabinetowi Rosetti'ego bardzo krótki żywot.

Bukareszt 4-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych prezes nowego rządu, Rosetti, odczytał deklarację ministerjalną, w której rząd odwołuje się w sprawie uchwalenia budżetu do gotowości izby. Opozycja przerywała Rosettiemu, domagając się, aby interpelowano rząd o sposób złożenia tegoż. Na życzenie rządu odroczyła się ostatecznie izba do poniedziałku. Pisma opozycyjne przyjęły nowy gabinet życzliwie. Tylko *Lupta* napada młodo-konserwatystów, podobnie, jak *Democratia*. *Telegraful* nazywa objęcie rządu przez „junimistów" zamachem stanu ze strony króla, wymierzonym przeciw konstytucji. (*Aj. półn.*)

Bukareszt 4-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Większość izby deputowanych uchwali prawdopodobnie budżet, lecz dalej nie pójdzie w uprzejmości dla nowego rządu. Według mniemania ogólnego zmusi ona następnie rząd przez uchwalenie nagany do rozwiązania izby i rozpisania nowych wyborów. (*Aj. półn.*)

Nowy-Jork 4-go kwietnia. (*Tel. pr. K. W.*)— W Oskaloza (Kanzas) wybrano kobietę merem, a kilka kobiet radcami.

Deklaracja rządu francuskiego.

Paryż 4-go kwietnia. (*Tel. pr. kur. Warsz.*)— Z odczytanej wczoraj w izbie deputowanych deklaracji gabinetu Floqueta następujące ustępy zasługują na wyszczególnienie:

Rząd, który nie cofnie się przed żadną gruntownie opracowaną reformą, pragnie stanąć na czele większości republikańskiej tylko dlatego, ażeby ją na tę drogę poprowadzić i w szeregach jej dobrowolną karność wskrzesić, aby w ten sposób stopniowo urzeczywistnić nadzieje, jakie naród pokłada w rzeczy pospolitej.

Wolność wszelako, która nie chodzi drogą dyktatury, nie może przyrzekać nagłych przekształceń; aby wykończyć swoje dzieło, potrzebuje ona codziennej zgody i harmonji pomiędzy władzami publicznemi, pożąda dyskusji, które chociaż czasami opóźniają zwycięstwo, przecież nadają mu z czasem tem większą trwałość.

Kwestja rewizji konstytucji, do której izba ma prawo, należy do rzędu tych, których roztrząsanie wymaga największego spokoju, najbaczniejszej rozwagi. Ci członkowie gabinetu, którzy okazali się zwolennikami rewizji, nie czuliby się zadowolonymi w swoich pragnieniach, gdyby dzieło takiej ważności, którego przeznaczeniem jest polityczną organizację kraju oprzeć na zasadach prawdziwie republikańskich, podjętem zostało wśród warunków, mogących je zepsuć.

Rząd będzie prosił was, ażebyście jemu pozostawili osądzenie i wskazanie pory, stosownej do podniesienia idei. Niezbędnem jest przygotować wpierw zgodę pomiędzy obiema izbami. Prezydent izby powiedział wam niedawno, że dzisiaj pytania, dotykające przewrotów politycznych, mniej żywo interesują naród, niż te, które odnoszą się do finansów publicznych, przemysłu, handlu, losu robotników, stanu armji i stosunków międzynarodowych.

Dlatego przedstawiony zostanie wam do rozpatrzenia szereg projektów ustawodawczych, odnoszących się do tych wielkich pytań. Rząd wniesie projekt o stowarzyszeniach, który niezbędnym jest zarówno dla was, jako prawodawców, jak i dla kraju, aby uregulować raz stanowczo stosunek kościoła do państwa. Następnie wziętą zostanie pod uwagę kwestja wskrzeszenia sądownictwa świeckiego w sprawach kościoła, które ufundowane zostało przez wielką rewolucję, a odnowione przez trzecią.

Dalej przedmiotem najgorliwszego zajęcia waszego będą sprawy finansowe. Miejmy nadzieję, że obie izby rozważą gruntownie kwestję okresów budżetowych i prawodawczych, aby zaprowadzić w tej mierze pożądane ulepszenia. Przedewszystkiem zwraca na siebie uwagę potrzeba uregulowania podatku od napojów i podatku spadkowego. Będziemy upraszali senat o wznowienie dyskusji nad projektami reformy wojskowej, które przyjęte zostały przez izbę.

Nowa organizacja naszych sił narodowych, która polega na wzmocnieniu środków obronnych, pozwoli nam nietylko bezpiecznymi się czuć o poszanowanie, jakiego mamy prawo żądać od sąsiadów, lecz stanowić będzie także rękojmię utrzymania pokoju, któremu szczerze sprzyjamy. Zbrójmy się przeto na wewnątrz i zewnątrz, ażebyśmy godnie uczcić mogli wielką rocznicę stulecia roku 1789-go. (*Aj. półn.*)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 4-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Przystąpiono dziś do czynności w bardzo dobrem usposobieniu, które osłabło w ciągu obrad z powodu nieprzychylnych głosów *Nationalzeitung* i *Vossische Zeitung* o nowem ministerjum francuskiem. Końcowa dążność giełdy słabsza. Kursa rubli obniżyły się o 20 fen. w tranzakcjach natychmiastowych i o 25 fen. w końcomiesięcznych. Weksle na Warszawę gorzej o 10 fen., na Petersburg bez zmian. Papiery wartościowe russkie ciemały się natomiast dalszą zwyżką. Pożyczka wschodnia i listy zastawne lepiej o 20 kop., a listy likwidacyjne o 30 kop. Wyżej notowano pożyczki konsol., listy zastawne russkie, obie pożyczki premjowe russkie i akcje banku dyskontowego, tak samo kupony celne, niżej zaś akcje banku handlowego. Akcje kolei warsz.-wiedeńskiej zyskały $^3/_{10}$%, a kredytówki austrjackie straciły $^1/_{10}$%. Dyskonto prywatne tańsze o $^1/_8$%. Żyto droższe o 75 fen. w towarze gotowym i o 50 fen. w dostawowym.

Berlin 4-go kwietnia *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban rus. w tr. nat.	169.60	Akcje d.ż.war.-wied.	132.70
Weksle na Warszawę	169.50	Akcje kredytowe	146.50
Wek.na Peters. krótk.	169.10	Weksle na Lon.krót.	—.—
Wek.na Petersb. dług.	168.30	" " dług.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	169.50	Żyto w tow. gotow.	119.25
Wschodnia poż. II em.	51.60	Żyto na wiosnę	128.75
Listy zast. serji I-ej	52.40		

Kursa z d. 3-go kwietnia: 169.80, 169.60, 169.10, 168.30, 169.75, 51.40, 52.20, 132.40, 146.60, 118.50, 128.25.

Petersburg 4-go kwietnia.—Weksle na Londyn 119.35. Pożyczka premjowa I-ej emisji 270. Pożyczka premjowa II-ej emisji 246½.—Półimperjały 9.45.

Ceny zboża z dnia 4-go kwietnia 1888-go r., na stacji „Praga" kolei żelaznej warszawsko-terespolskiej.— *Pszenica* wyborowa 108—112, średnia 102—107, ordynaryjna 97—101. *Żyto* wybor. 63—65, średnie 61—62, ordynaryjne 60—61. *Jęczmień* wyborowy ———, średni ———, ordynaryjny ———. *Owies* wyborowy 66—72, średni 60—65, ordynaryjny 56—59. *Groch* ———; ———. *Gryka* ———, ———. *Kasza* jaglana wyborowa ———, średnia ———, ord. ———

B. Werner et Comp.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Zboże. (Targ na Pradze z dnia 4-go kwietnia 1888 roku). Pierwszy przedświąteczny targ mało bardzo był ożywiony. Posiadacze towaru chcąc skorzystać z przerwy w komunikacji stawiali wysokie żądania, na które kupujący godzić się nie chcieli, ponieważ znaczną część potrzebnego zboża zakupili z dowozów osią. Wobec takiego stanu rzeczy tranzakcje z trudnością przychodziły do skutku. Dowozów nowych nie było, z wyjątkiem jednego wagonu żyta z Mrozów. Jeżeli przerwa w komunikacji potrwa jeszcze jakiś czas, to należy się spodziewać znaczniejszej podwyżki cen. Za żyto wyborowe żądano 70 do 72 kop. Sprzedano jeden wagon wyborowego podobno po 70 kop. i partję ładnego polskiego ziarna po 68 kop. Za średnie żądano 67 do 69 kop., obrotów nie było. Zapasy owsa bardzo małe, za wyborowy towar płacono po 71 do 75 kop., za średni 64 do 69, za ordynarny 59 do 62 kop. Kasza jaglana bardzo mocno. W dniu dzisiejszym obrotów żadnych nie dokonywano. Za wyborową żądano 114 do 118, za średnią 98 do 110.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani Franciszce M.*—Do wyjawienia tego nazwiska nie jesteśmy upoważnieni.

— *Panu Bor.*—Otrzymaliśmy od zarządu hotelowego. Najlepiej będzie, jeżeli sz. pan zgłosi się do redakcji osobiście między godz. 12—1½, lub 6—8, będziemy szczerze wdzięczni za informacje.

— *Panu A. N. w Warszawie.*— Nie umieścimy, takie ogłoszenia bowiem skutku nie odnoszą. Rubel do zwrotu.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— *Darling!* — Uszczęśliwiony jestem Twoim bilecikiem; niestety, datowałaś go figlarną datą 1-go Kwietnia; dla upewnienia więc, że nie igrasz z iskrą miłości mojej, że to nie jest żadne „poisson d'Avril", przyślij mnie loczek Twoich włosów, a wówczas odbierzesz list „Poste restante" o moich uczuciach dla Ciebie. — *A. C. T.* —361—

— Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić JW. Państwa, iż prowadzony od 4-ch lat Zakład mój wyrobu prawdziwie naturalnego **Petersburskiego Kwasu,** zatwierdzony Radą lekarską warszawską, pobudza licznych handlarzy do podrabiania takowego. Upraszam więc JW. Państwa, znających smak mojego wyrobu, aby raczyli zwrócić uwagę na chodzących po domach handlarzy, pragnących korzystać z mojej firmy i nie nabywali od nich wyrobu sprzedawanego na moje imię, gdyż za takowy nie odpowiadam. Z szacunkiem **J. Kostkowski,** ulica Solec Nr 62, w Warszawie. —1056—

— **Statek parowy** „Nowa-Praga" w tych dniach zacznie kursować pomiędzy Warszawą a Magnuszewem. —1055—

— **Węgiel kamienny** i drzewo opałowe sprzedaje po cenach najniższych dom handlowy J. L. Ehrlich. Rymarska 8. Telefon 47. (9)

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*. — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 24 Марта (5 Апрѣля) 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).